

DOI: 10.53120/czst.2023.57-70

„Częstochowskie
Studia Teologiczne”
50 (2023), s. 57-70
ISSN: 0137-4087

Adam Mateusz Brożyński

Instytut Wyższych Studiów Teologicznych - Częstochowa

adam@ordigital.pl

ORCID: 0000-0002-5100-9940

Article submitted: 28.06.2023; accepted: 20.09.2023

Chrystocentryczny sens wzajemnego poddania małżonków

The Christocentric Meaning of the Mutual Submission of Spouses

Abstract: The present paper deals with the issue of mutual submission of spouses that we find in Chapter 5 of Ephesians in the context of Pius XI's *Casti connubi* encyclical, St. John Paul II's *Original Unity of Man and Woman* catecheses on marriage, and the Tradition of Church. It aims to deepen the understanding of the meaning of the relationship between a man and a woman in sacramental marriage and to draw attention to the continuity of the Church's teaching on this issue before and after the Second Vatican Council.

Keywords: sacramental marriage, theology of the body, submission of spouses, theology of marriage

Abstrakt: Niniejszy artykuł porusza zagadnienie wzajemnego poddania małżonków, o którym mowa w 5 rozdziale Listu do Efezjan, w kontekście encykliki *Casti connubi* Piusa XI, katechez św. Jana Pawła II *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, oraz Tradycji Kościoła. Jej celem jest pogłębienie rozumienia sensu relacji mężczyzny i kobiety w małżeństwie oraz zwrócenie uwagi na ciągłość nauczania Kościoła w tej kwestii przed i po II Soborze Watykańskim.

Słowa kluczowe: małżeństwo sakramentalne, teologia ciała, poddanie małżonków, teologia małżeństwa

Słowa z 5 rozdziału Listu do Efezjan dotyczące wzajemnego poddania małżonków (por. Ef 5, 21-33), a szczególnie poddania żon mężom, budzą kontrowersje nie tylko pośród osób niewierzących, ale i samych katolików. Jedni wskazują na ich wartość w wymiarze nadprzyrodzonym i odniesienie sakramentalne, inni zaś je zupełnie deprecjonują, sprowadzając do wymiaru czysto kulturowego – ograniczonego określonym kontekstem czasu, miejsca i okoliczności. Z uwagi na to, że małżeństwo jest bardzo osobistą i uczuciową relacją dwojga kochających się ludzi, często w takich sytuacjach spotykamy się z tendencją do subiektywizmu, indywidualizmu, sentymentalizmu³ i wybiórczości oraz skłonność do oceny i interpretacji przez pryzmat obserwacji wyniesionych z rodzinnego domu i własnych. W teologicznej refleksji nad sensem i znaczeniem wzajemnego poddania małżonków należy jednak ponad własne opinie i preferencje stawiać nauczanie Kościoła, ponieważ Pismo Święte „powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane”⁴, a nie w duchu usprawiedliwiania swoich aktualnych postaw i przeświadczeń. Niniejszy artykuł ma na celu krótką analizę pojęcia władzy i poddania małżonków w kontekście małżeństwa sakramentalnego oraz ukazanie ciągłości nauczania Kościoła w tej kwestii. Wskazane zostaną tylko niektóre z wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, w których ten temat się pojawia.

1. Poddanie władzy jako nakaz sumienia

Św. Tomasz z Akwinu w dziele pt. *O władzy*⁵ zauważa, że zwierzęta odróżniają rzeczy pożyteczne i szkodliwe dzięki wrodzonemu instynktowi, natomiast człowiek dokonuje takich rozróżnień dzięki rozumowi. Niemożliwe jest jednak ogarnięcie całej złożoności świata rozumem, dlatego potrzebuje wsparcia wspólnoty osób o różnych specjalizacjach. Jest to możliwe dzięki językowi, który umożliwia przekazywanie doświadczeń i wiedzy nie tylko pomiędzy poszczególnymi osobami, ale także między całymi pokoleniami.

³ Wg Jacka Woronieckiego OP to nie modernizm, ale właśnie sentymentalizm i indywidualizm stanowi główny problem Kościoła w Polsce, zob. J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s. 37-54.

⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei Verbum (dalej KO), 12.

⁵ Por. Tomasz z Akwinu, *O władzy*, <https://www.it.dominikanie.pl/tomasz-z-akwinu/czytelnia-teksty-tomasza/o-wladzy/> [28.06.2023].

Życie w takiej wspólnocie wymaga kierownictwa, gdyż każdy człowiek „zabiega o to, co jemu odpowiada” i „całość rozproszyłaby się (...) na cząstki, gdyby zabrakło tego, do kogo należy troska o dobro całości”⁶. Św. Tomasz charakteryzuje sprawiedliwe rządy jako takie, które kierują ludźmi ku wspólnemu dobru, a niesprawiedliwe i przewrotne, jako kierujące ku prywatnemu dobru rządzącego.

O konieczności istnienia władzy wypowiadał się Leon XIII w encyklice *Diuturnum illud*⁷, zwracając uwagę na to, że choć człowiek „nieraz kuśił się o rzucenie więzów wszelkiej władzy, nigdy jednak nie zdołał stać się niezależnym od nikogo”⁸. Według niego konieczne jest, aby „ktoś stał na czele każdego zrzeszenia i współżycia ludzi ze sobą”, gdyż w przeciwnym wypadku „społeczność, pozbawiona głowy, która nią kieruje, rozpadłaby się i nie osiągnęłaby celu, dla którego powstała i ukonstytuowała się”⁹.

Władza jako taka nie pochodzi od człowieka, tzn. nie on sam jest jej źródłem¹⁰. Jej jedynym źródłem jest Bóg, który dzieli się nią z człowiekiem, o czym poucza nas już Księga Rodzaju (por. Rdz 1, 26; J 19, 11). Stwierdzenie, że władza jest nadawana z góry, oznacza, że tylko osoba, która ją posiada, może przekazać ją komuś, kto jej uprzednio nie posiadał (por. J 19, 11). Mowa jest tutaj o istocie władzy, a nie o każdym konkretnym sposobie jej realizacji, który nie musi być przez Boga akceptowany. Stwierdzenie, że tyran, dopuszczający się licznych grzechów, pełni Bożą wolę, byłoby niedorzeczne. Jeśli wola rządzącego „jest w sprzeczności z wolą i prawami Boga” to przekracza on granice swojej władzy i władza ta traci swoją podstawę, gdyż „gdzie nie ma sprawiedliwości, nie może być władzy”¹¹. Jednak podobnie jak z faktu istnienia np. złych lekarzy nie wynika, że medycyna jest ze swej istoty czymś złym, tak też z faktu istnienia złych rządzących nie wynika, że władza ze swej istoty jest czymś złym. Autorytet samej władzy nie zależy od poszczególnych władców, podobnie jak autorytet medycyny nie zależy od poszczególnych lekarzy, choć źli lekarze mogą go w oczach ludzi zniszczyć. Źródłem władzy jest Bóg, jednak przyczyną jej nadużywania nie jest Bóg, lecz ludzki grzech.

Bóg pragnie, aby istnieli ludzie posiadający władzę nad innymi, a rządzący „powinni móc wymagać od obywateli posłuszeństwa w ten sposób, aby nieposłuszeństwo było dla tych ostatnich grzechem”¹². Takiej władzy „krępowania sumienia”¹³ nie posiada nikt sam z siebie, a za-

⁶ Tamże, I/1.

⁷ Leon XIII, Encyklika o władzy politycznej *Diuturnum illud* (dalej DI), 1881.

⁸ DI 4.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. tamże 8.

¹¹ Tamże 15.

¹² Tamże 11.

¹³ Tamże.

tem ci „którzy ją wykonują, muszą ją mieć udzieloną sobie przez Boga i w Jego imieniu ją sprawować”¹⁴. Odnosi się to do wszystkich rodzajów władzy, która – jak mówi Leon XIII – jest „emanacją władzy boskiej”¹⁵ i przez to „dostępuje ona godności więcej niż ludzkiej”¹⁶. Poddanie takiej władzy nie powinno wynikać ze strachu przed karą, czy pragnienia nagrody, ale z szacunku do majestatu władzy i nakazu sumienia, gdyż „odmawiać szacunku panującemu, jest to odmawiać go Bogu”¹⁷.

2. Poddanie żony mężowi

O potrzebie poddania ludzkiej władzy mówi w swoim liście także św. Piotr: „Bądźcie poddani każdej ludzkiej zwierzchności ze względu na Pana” (1P 2, 1), jako jedną ze zwierzchności wymieniając także mężów. Poddanie władzy ludzkiej stanowi dla Piotra jeden ze sposobów głoszenia Ewangelii, dlatego mówi o poddaniu „ze względu na Pana”. Ma to zastosowanie także do relacji małżeńskich: „Tak samo żony niech będą poddane swoim mężom, aby nawet wtedy, gdy niektórzy z nich nie słuchają nauki, przez samo postępowanie żon zostali [dla wiary] pozyskani bez nauki” (1 P 3, 1).

Małżeństwo jest w pewnym wymiarze instytucją publiczną¹⁸, gdyż służy celom społecznym¹⁹. Jak każda instytucja posiada funkcjonalną hierarchię władzy, która nie przeciwstawia się równej godności osób i zasadniczo zawiera się je publicznie, choć istnieją od tego pewne wyjątki. Biorąc pod uwagę wcześniejsze rozważania, należy zatem przyjąć, że w świetle Objawienia także mąż pełni władzę z nadania Bożego i w Jego imieniu. Jego rządy są sprawiedliwe, jeśli są ukierunkowane na dobro wspólne, a niesprawiedliwe i przewrotne, jeśli są ukierunkowane na osobiste zachcianki. Władza męża traci swą podstawę, gdy jest nadużywana i przeradza się w tyranie (por. Mt 20, 25; Mk 10, 42). Jednak gdy sprawuje ją sprawiedliwie, nie domagając się niczego, co sprzeciwiałoby się woli Bożej i mając na celu dobro wspólne, to nieposłuszeństwo względem niej – w świetle słów Leona XIII – może być nawet grzechem.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże 13.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Małżeństwo zawsze miało podwójny aspekt, który intryguje badaczy małżeństwa. Małżeństwo jest związkiem pomiędzy dwojgiem ludzi, lecz to jest coś więcej niż związek w parze - to jest instytucja, gdyż jest to w dużej mierze sprawa prywatna, ale również publiczna.” A. Kotlarska-Michalska, *Małżeństwo jako związek, wspólno-ta, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego*, w: „Roczniki Socjologii Rodziny”, tom X (1998), s. 53.

¹⁹ „Błędny jest samo założenie, że małżeństwo jest przede wszystkim dla celów indywidualnych, ono jest bo-wiem przede wszystkim dla celów społecznych.” U podstaw kultury katolickiej, s. 74.

Poddanie żon mężom nie było niczym niezwykłym w czasach Apostołów z uwagi na patriarchalny model społeczeństwa. W sformułowaniu: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu” (Ef 5, 22), użyto jednak greckiego słowa *hipotassein* („być poddanym”), a nie *hypakouo* („być posłusznym”). Poddanie o jakim mowa „nie stawia jej w pozycji serwilizmu niewolnika czy infantylnego posłuszeństwa dziecka, które nie ma rozumu”²⁰, co w praktyce najczęściej miało miejsce. Greckie słowo *hypotassein* pochodzi od złożenia przyimka *hypo* oznaczającego „pod” oraz *tassein*²¹ oznaczającego uporządkowanie i hierarchię zależności, czyli „podporządkowanie”. Pojawia się ono wcześniej, gdy Paweł mówi o Ojcu, który „wszystko poddał [gr. *hypetaksen*] pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła” (Ef 1, 22). Jak zaznacza Michał Wilk: „Wspólnota Ojca, Syna i Ducha Świętego staje się w tym kontekście nową treścią słowa «podporządkować», a następnie jest przeniesiona na relację Chrystusa i Kościoła. Mówiąc wprost, więź Chrystusa i Kościoła ma – jak zwierciadło – odbijać jedność, ale i uporządkowane relacje, które w Trójcy Świętej są miłością w czystej postaci”²². Jego zdaniem, słowa św. Pawła o poddaniu żon, nie są użyte w sensie potocznym, ale retorycznym i stanowią metaforę relacji miłości Osób Boskich w Trójcy Świętej oraz Chrystusa i Kościoła²³. Dalsze wersety rozwijają ten zupełnie nowy wymiar relacji. Żona jest porównana do Kościoła, a mąż do Chrystusa. Tak jak Chrystus jest Głową Kościoła, tak mąż ma być głową żony. Chrystus jest tutaj ukazany jako „Zbawca ciała” (Ef 5, 23), który „umiłował i wydał za Kościół samego siebie, aby go uświęcić” (Ef 5, 25n) i do tego też są wezwani mężowie – by kochać żony jak własne ciało, bo miłość do żony jest jednocześnie okazywaniem miłości samemu sobie. Tak jak mąż „żywi i pielęgnuje” (Ef 5, 29) własne ciało, tak też powinien otaczać troską swoją żonę. Następnie przywołane zostają słowa Księgi Rodzaju – „będą dwoje jednym ciałem” (Ef 5, 31; por. Rdz 2, 24), lecz już w odniesieniu do rzeczywistości Odkupienia: „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32).

Choć uważa się niekiedy, że słowa św. Pawła dotyczące poddania żony mężowi były aktualne jedynie w kontekście określonej kultury, czasu i miejsca, to przecież „związek małżeński oznacza wieczne i wzniosłe zjednoczenie Chrystusa z Jego Kościołem”²⁴. Zatem odrzucenie ich i zarazem odrzucenie tego obrazu, stanowi *de facto* odrzucenie sakramentalnego wymiaru małżeństwa. Przeciwno takim stanowiskom występował stanowczo Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi*: „Ci sami, nauczyciele fałszu, którzy słowem i piśmem zaciemniają blask małżeńskiej wierności

²⁰ J. Szafran, Dialogalny charakter przymierz małżeńskiego, Niepokalanów 2010, s. 85.

²¹ W języku polskim od gr. *tassein* pochodzi słowo „taksonomia”.

²² M. Wilk, Bądźcie sobie podporządkowani, „W drodze” 4 (2021): <https://wdrodze.pl/artikle/badzcie-sobie-podporzadkowani/> [28.06.2023]

²³ Por. tamże.

²⁴ Pius VIII, Encyklika o programie pontyfikatu *Traditi humilitati* (dalej TH), 1829, 10.

i czystości, podkopują także wierne i godziwe podporządkowanie się żony wobec męża²⁵. Po tych słowach papież wymienia najczęstszy zarzut przeciwko poddaniu żon mężom, który powtarzany jest do dziś (także przez wielu katolików), iż jest to pewien rodzaj niewolnictwa. Argumentuje się, że choć obojgu małżonkom przysługują rzekomo takie same prawa i mają oni taką samą godność, to jednak tego rodzaju asymetryczność w relacji umniejsza w jakiś sposób prawa kobiet. Owi „nauczyciele fałszu” – jak ich nazywa Pius XI – pod pretekstem wyzwolenia z tej rzekomej niewoli i zrównania praw mężczyzny i kobiety, domagają się takich przywilejów, jak np. uznania prawa żony w małżeństwie do aborcji (emancypacja fizjologiczna), czy stawiania pracy zawodowej i społecznej ponad obowiązki małżeńskie i rodzinne (emancypacja gospodarcza i społeczna). Jego zdaniem, tak pojmowana rola żony w małżeństwie stanowi jego „wypaczenie” i źródło rozpadu rodziny, gdyż „traci mąż żonę, dzieci matkę, dom i rodzina cała czujnego zawsze stróża”²⁶.

Małżeństwo jest relacją wzajemną, domagającą się zaangażowania małżonków w budowaniu jedności, więc skrajnie indywidualistyczne podejście, polegające na samorealizacji współmałżonków w oderwaniu od dobra rodzinnego, jest w praktyce tylko pozorem wspólnoty małżeńskiej. Co więcej, zdaniem papieża, taka postawa jest w rzeczywistości powrotem kobiety „w dawną niewolę (może mało widoczną, niemniej jednak rzeczywistą) i będzie [ona] znowu tym, czym była w pogaństwie: zabawką mężczyzny”²⁷, gdyż i tak podda się w praktyce czyjejś władzy – już nie osoby, z którą łączy ją głęboka więź miłości, a takiej, z którą łączy ją tylko wspólny interes²⁸.

Już trzy lata przed opublikowaniem omawianej encykliki, G. K. Chesterton pisał o tym „pomieszany przekonaniu”, że „kobiety są wolne, gdy służą swoim pracodawcom, ale są niewolnikami, gdy pomagają swoim mężom”²⁹. Wynika ono jego zdaniem z ignorowania oczywistego faktu, że małżeństwo powinno zawierać się dobrowolnie i z miłości, mając świadomość jego celów i pragnąc ich realizacji. Troska i czułość wobec współmałżonka, oraz zaangażowanie w wychowanie dzieci, stanowią nie mniej pilne i niezbywalne obowiązki. Małżeństwo - szczególnie rozumiane jako sakrament - jest większe – niż jakakolwiek ludzka umowa. Poza tym ani pracodawcy, ani urzędy, nie zatrudniają nikogo z miłości, ale dla realizacji określonych interesów. Także władza, jaką otrzymuje mąż, ma zupełnie inne znaczenie w świetle Odkupienia niż w stanie Upadku, gdzie często przybiera formy opresyjne.

²⁵ Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti Connubi* (dalej CC), 1930, II/2b.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże. Dobrze oddaje to refren piosenki Musisz komuś służyć w wykonaniu Mateo i Natalii Niemen: „Zawsze jednak musisz komuś służyć / Czy tego chcesz czy nie / Może to być diabeł lub może być Bóg / Zawsze jednak musisz komuś służyć”.

²⁹ „(...) a muddled idea that women are free when they serve their employers but slaves when they help their hus-bands”, G. K. Chesterton, *Social Reform versus Birth Control* (1927), http://www.gkc.org.uk/gkc/books/Social_Reform_B.C.html [28.06.2023].

3. Ewangeliczne rozumienie władzy i poddania

Porównanie męża do Chrystusa, a nie do jednego z cesarów ukazuje, że jego władzę należy rozumieć zupełnie inaczej niż na sposób ludzki. Hierarchiczność relacji nie oznacza poniżenia godności. Jezus, powołując uczniów, nie stosuje przemocy ani przymusu, ale respektuje ludzką wolność. Pójście za nim wymaga dobrowolnej decyzji. Nie próbuje też nikogo zatrzymać przy sobie na siłę (por. J 6, 67). Jego rozumienie władzy jest zupełnie inne niż jej rozumienie w świecie dotkniętym przez skutki grzechu pierworodnego: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (por. Mk 10, 42nn; por. Mt 20, 25nn).

Podobnie jak krzyż ze znaku hańby, poniżenia i śmierci staje się znakiem chwały, wywyższenia i życia, tak też władza ze znaku ucisku w imię partykularnych interesów, staje się znakiem służby w imię miłości. Symbolicznym tego wyrazem jest scena mycia nóg Apostołom w 13. rozdziale Ewangelii wg św. Jana. Św. Piotr uważał na początku za niedopuszczalne, aby Pan mył nogi swojemu słudze, gdyż powinno być zupełnie odwrotnie (por. J 13, 6nn). Gdy po wszystkim zasiedli do stołu, Jezus wyznaje, że słusznie nazywają Go swoim Panem i poucza: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 14n). Następnie dodaje, że „sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał” (J 13, 16), uświadamiając Apostołom, na czym polega władza jaką im przekazuje. Nie jest to władza do traktowania innych jak swoją własność, ale władza rozumiana jako służba innym w miłości. Tę postawę wyrażają słowa autora Drugiego Listu do Koryntian: „Nie jesteśmy panami waszej wiary, lecz współtwórcami waszej radości” (2 Kor 1, 24).

Obrzęd obmywania stóp żonie po ceremonii zaślubin, nawiązujący do obmycia ich Apostołom przez Chrystusa, staje się w ostatnim czasie coraz bardziej popularną praktyką zarówno we wspólnotach protestanckich, jak katolickich, co świadczy o wzroście świadomości znaczenia sakramentu małżeństwa i rozumienia władzy męża, która paradoksalnie oznacza w pewnym sensie bycie „niewolnikiem” żony³⁰.

Także św. Jan Paweł II mówiąc o poddaniu żony mężowi, zwraca uwagę na to, że sposób tego poddania i jego rozumienie musi uwzględniać per-

³⁰ „Mężczyzna, który kocha kobietę, może powiedzieć, że chce być jej „niewolnikiem” przez resztę życia, lecz rodzaj niewolnictwa o którym mówi, jest przejawem jego najwyższej wolności”, F. J. Sheen, *Children and Parents*, New York 2007.

spektywę realizacji małżeństwa w wymiarze sakramentalnego obrazu miłości Chrystusa do Kościoła: „żona w swym odniesieniu do Chrystusa, który jest dla obojga małżonków jedynym Panem, może i powinna znajdować pokrycie dla takiego odniesienia do męża, które wynika z samej istoty małżeństwa i rodziny”³¹. Św. Paweł „nie lęka się mówić o «poddaniu żony mężowi» (...) jest bowiem pewny, że gdy mąż i żona będą wzajemnie sobie poddani «w bojaźni Chrystusowej», wszystko to znajdzie właściwą równowagę — taką, jaka odpowiada ich chrześcijańskiemu powołaniu w tajemnicy Chrystusa”³².

Papież zwraca też uwagę na to, że choć nasza wrażliwość i obyczajowość względem pozycji społecznej kobiety w stosunku do mężczyzny jest inna niż w czasach apostołskich³³, to „podstawowa zasada parenetyczna, jaką znajdujemy w Liście do Efezjan, pozostaje ta sama i wydaje te same owoce”³⁴. Zdaniem papieża autor Listu do Efezjan nie mówi tylko o obyczajowych czy etycznych aspektach małżeństwa, ale mówiąc o wzajemnej relacji małżonków „odnajduje w nim wymiar samej tajemnicy Chrystusa, której jest głosicielem i apostołem”³⁵. Dlatego też opisywany przez św. Pawła „stosunek wzajemny pomiędzy małżonkami, mężem i żoną, winien być przez chrześcijan rozumiany na podobieństwo stosunku pomiędzy Chrystusem a Kościołem”³⁶. Św. Jan Paweł II wyraźnie mówi o tym, że poddanie żony mężowi jest „zasadą parenetyczną”, czyli zasadą moralną dotyczącą ról w małżeństwie, określającą ich wzajemne odniesienie i postępowanie, która czyni małżeństwo znakiem sakramentalnym, będącym obrazem komunii Chrystusa i Kościoła³⁷.

Poddanie żony nie oznacza zatem poddania się niewoli tyrana, ale raczej powierzenie siebie kochanej osobie w zaufaniu wynikającym z miłości, na podobieństwo Maryi, która jest wzorem dla Kościoła. To właśnie w tym poddaniu realizować się ma miłość męża do żony, podobnie jak dzięki poddaniu Kościoła realizuje się miłość Chrystusa do Niego („Pójdź za mną!” (J 21, 19)).

Dobrym przykładem, który także obrazuje ten właściwy rodzaj poddania, jest relacja Maryi i Józefa. Gdy małemu Jezusowi zagrażało niebezpieczeństwo, Józefowi objawił we śnie Anioł, który nakazał mu uciekać do Egiptu (por. Mt 2, 13nn). Obudziwszy się, jeszcze tej samej nocy zabrał ich w drogę. Ukazuje to z jednej strony wierność Józefa Bogu, który do niego przemówił przez Anioła, a z drugiej wierność Maryi Józefowi. Matka Boża nie robiła mu

³¹ Jan Paweł II, *Katechezy w czasie audiencji śródowych Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* (dalej MN), 11.08.1982, 3.

³² Tamże, 5.

³³ Co dokonało się na korzyść kobiet właśnie dzięki Chrystusowi i odnowieniu przez niego relacji małżeńskich.

³⁴ MN, 6.

³⁵ Tamże, 7.

³⁶ Tamże, 8.

³⁷ Por. Tamże, 2.

wyrzutów, że jest zmęczona, sugerując wyruszenie o świcie czy ukrycie się w pobliskim miejscu, by uniknąć przemierzania zbyt długiej drogi z małym dzieckiem. Nie zastanawia się, czy sen nie jest tylko wynikiem wyobraźni męża. Poddaje się Józefowi, choć w przeciwieństwie do niej, nie został obdarzony łaską wolności od grzechu pierworodnego i uczynkowego. Maryja jest poddana mężowi, ufając głęboko, że nie budziłyby ich w środku nocy i nie domagał się wyruszenia w daleką drogę, gdyby od tego nie zależało dobro całej rodziny. Taka relacja jest możliwa wszędzie tam, gdzie małżonkowie mają świadomość tego, co jest fundamentem ich związku i do czego zostali powołani.

Jeśli małżeństwo jest obrazem związku Chrystusa i Kościoła, to w sposób szczególny odnoszą się do małżonków słowa: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Zadaniem małżonków jest zatem kochać siebie nawzajem nie zgodnie z własnymi przekonaniem, ale na wzór miłości Chrystusa. Jako że najwyższym wymiarem miłości jest przyjaźń, aż po oddanie życia za drugą osobę (por. J 15, 13), zadaniem małżonków jest budowa głębokiej relacji przyjaźni i to w jej obrębie realizuje się władza męża i poddanie żony, których nie można oddzielać od sakramentalnego znaczenia małżeństwa. Koncentracja na obowiązkach małżeńskich bez pielęgnowania wzajemnej przyjaźni i perspektywy sakramentalnego znaczenia związku może prowadzić (i bardzo często prowadzi) do fałszywego rozumienia relacji między mężem i żoną oraz tragicznych w skutkach błędach w codziennym realizowaniu powołania do małżeństwa. Zdaniem św. Tomasza „największa przyjaźń jest między mężem a żoną”, ponieważ jednoczą się nie tylko cieleśnie, ale „wiąże ich także całe współżycie domowe”³⁸.

Św. Tomasz z Akwinu w swoim komentarzu do *Listu do Efezjan* zauważa, że słowa „jak Panu” (Ef 5, 22), wskazują na podobieństwo relacji żony i męża do relacji sługi, który „powinien kierować się poleceniami pana”³⁹. Istotna różnica, na jaką tutaj wskazuje, jest jednak taka, że „pan korzysta ze sług swoich we wszystkim, co jemu daje korzyść, a mąż z żony i dzieci dla ich wspólnego dobra”⁴⁰. Zwraca też uwagę na to, że nie ma tam mowy, iż „mąż jest panem, ale jakby panem”⁴¹.

Św. Paweł, nauczając o konieczności poddania żon mężom „we wszystkim” (Ef 5, 24), posługuje się analogią odnoszącą się do poddania Kościoła Chrystu-

³⁸ Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, t. 3, Poznań 2009, s. 363.

³⁹ Tenże, *Wykład Listu do Efezjan*, Toruń 2017, 317, s. 407.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże

sowi. Św. Tomasz precyzuje, że słowa te dotyczą wszystkiego, co nie sprzeciwia się Bogu⁴². „Obowiązek uległości ze strony małżonki” – jak mówi o. Jacek Woroniecki – „ma też swoje granice”⁴³. Właściwie rozumiane poddanie nie oznacza współudziału w grzechu, ulegania zachciankom czy narażania zdrowia rodziny na niebezpieczeństwo. „W niejednym trzeba będzie zapomnieć o sobie i przecierpieć, ale mogą przyjść takie sytuacje, że męźny opór stanie się ścisłym nakazem sumienia”⁴⁴. Poddanie się mężowi jest jednak „konkretnym i istotnym sposobem realizacji zobowiązania: «postępowania w miłości» (zob. Ef 5, 2) zaciągniętego w momencie chrztu”⁴⁵. Należy przy tym pamiętać, że małżeństwo zawiera się dobrowolnie, a zatem uległość żony wynikać powinna z jej wolnej decyzji, podyktowanej miłością. Mąż zaś jest zobowiązany do kochania swojej żony na wzór miłości Chrystusa do Kościoła. Wykorzystywanie tego poddania w innym celu niż dobro rodziny stanowi wielkie nadużycie. Sprawowanie władzy w jakiegokolwiek formie jest sztuką i wymaga odpowiednich cnót i umiejętności, by mogło być realizowane z pożytkiem dla wszystkich⁴⁶. W kontekście sakramentalnego małżeństwa wymaga dodatkowo głębokiej, zażyłej i dynamicznej relacji z Chrystusem, „zainaugurowanej, a więc mającej swój punkt początkowy i zmierzającej do pełni (por. Ef 4, 13), w chrzcie”⁴⁷. Właściwe rozumienie relacji małżonków, wynikającej z sakramentu małżeństwa, jest możliwe jedynie jako skutek zachowania przez nich świadomości, że celem małżeństwa jest „utrzymać Królestwo Boże na ziemi”⁴⁸. A zatem choć mąż i żona „równym cieszą się prawem, jako też równe mają obowiązki”, to „powinna panować nierówność pewna i podporządkowanie się jednej strony wobec drugiej”, gdyż „tego domaga się dobro rodziny oraz konieczna jedność i stałość, oraz ład społeczności rodzinnej”⁴⁹.

Ludwik Orzeł, zwraca ponadto uwagę na to, że władza męża jest sposobem realizacji jego „godności kapłańskiej” w rodzinie, wynikającej z kapłaństwa powszechnego⁵⁰. Jest on „reprezentantem Chrystusa w małżeństwie”⁵¹. Podobnie jak w kapłaństwie służebnym, także on otrzymuje trzy

⁴² Por. Tamże, 318, s. 408n.

⁴³ *U podstaw kultury katolickiej*, s. 88.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ C. Korzec, *Ku dynamicznemu rozumieniu małżeństwa chrześcijańskiego w Ef 5,21-33*, „Studia Paradyckie”, 27 (2017), s. 46.

⁴⁶ Zob. J. Woroniecki, *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, Poznań-Warszawa-Lublin 1949.

⁴⁷ *Ku dynamicznemu rozumieniu małżeństwa...*, s. 51.

⁴⁸ *Umiejętność rządzenia...*, s. 94.

⁴⁹ CC II/2b.

⁵⁰ L. Orzeł, *Małżeństwo także kapłaństwem*, Opole 1946.

⁵¹ Tamże, s. 14n.

wielkie zadania: nauczania, uświęcania i pasterzowania. Jego zadaniem jest ułatwić żonie dokształcenie się w sprawach wiary i obyczajów, strzeżenie jej przed niebezpieczeństwami utraty wiary, uświęcanie jej przez wypełnianie obowiązków małżeńskich, bycie jej pierwszym duszpasterzem dbającym o to, „by nie wygasło w niej życie łaski”⁵². Według niego „powrót małżeństwa do swego powołania i godności stanie się początkiem uzdrowienia świata”⁵³.

Warto też dodać, że sformułowanie o posłuszeństwie żony mężowi można odnaleźć jeszcze w przedwojennych i międzywojennych obrzędach sakramentu małżeństwa⁵⁴. Międzywojenny rytuał morawskiej prowincji kościelnej z 1932 r. zawierał sformułowanie o podporządkowaniu żony mężowi w dwóch miejscach. Raz w ramach pouczenia po *scrutinium* (pytaniach wstępnych), gdzie mowa jest, że żona „nie powinna skłaniać się do nikogo na tym świecie z większą miłością, niżli do swego męża, jemu ma być z całym szacunkiem poddana i posłuszna jako głowie”⁵⁵. Drugi raz – w tekście ślubowania panny młodej: „i ślubuję, że zachowam wam⁵⁶ wierność, miłość i poddaństwo małżeńskie...”⁵⁷. Zgodnie z austriackim rytuałem archidiecezji wiedeńskiej wypowiadała zaś słowa, że obiecuje: „szanować go [męża], kochać, wspomagać we wszystkim, co sprawiedliwe i godne szacunku, być mu poddaną i posłuszną...”⁵⁸. Różnice w sformułowaniach wynikały stąd, że Sobór Trydencki wprowadził obowiązkową formę kanoniczną dotyczącą tylko słów ślubowania wyrażającego przymioty małżeństwa, a Rytuał Rzymski z 1614 r. nie domagał się unifikacji liturgii małżeństwa. Sformułowania dotyczące posłuszeństwa mężowi nie zostały uwzględnione w zmianach wprowadzonych na Soborze Watykańskim II, gdyż zadecydowano, by unikać sformułowań, „które mogłyby zostać odebrane jako nieodpowiednie wobec obecnej antropologii teologicznej i dzisiejszej wrażliwości społecznej dowartościowującej kobiety”⁵⁹. Obietnicę posłuszeństwa mężowi w ramach formuły wyrażania zgody małżeńskiej znajdziemy do dziś w większości wschodnich tradycji liturgicznych⁶⁰.

⁵² Tamże, s. 33.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ W. Bugel, *Podporządkowanie/postuszeństwo żon(y) wobec męża – wymóg religijny czy kulturowy?*, „Family Forum” 6 (2019), s. 205-220.

⁵⁵ Tamże, s. 208.

⁵⁶ Forma grzecznościowa zwracania się do współmałżonka.

⁵⁷ Tamże, s. 209.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże. O ile można się zgodzić, że tego rodzaju sformułowania dot. posłuszeństwa żony mężowi mogą być niewłaściwie rozumiane w obecnym kontekście społeczno-kulturowym, to takie podejście wydaje się przedkładać zmienne uwarunkowania kulturowe ponad zasadę parenetyczną znaku sakramentalnego. Zamiast ich unikania, rozsądniejsza wydaje się odpowiednia formacja narzeczonych, która wyjaśniałaby sens tych sformułowań.

⁶⁰ Tamże, s. 210.

Analizując zarówno nauczanie św. Jana Pawła II, jak i Piusa XI oraz inne źródła należące do Tradycji Kościoła widzimy ciągłość nauczania w tej sprawie. Można zatem wnioskować, że zarówno wewnętrzny opór żony wobec poddania się mężowi, jak i nadużywanie otrzymanej w sakramencie władzy przez męża dla osobistych celów, sprzeciwiają się wierze i prowadzą do zatarcia znaku sakramentalnego. Obraz powinien bowiem odpowiadać temu, czego jest znakiem⁶¹. Właściwe zaś rozumienie i realizacja wzajemnego poddania małżonków sprawia, że ich „życie codzienne staje się sakramentem miłości Trójcy Świętej”⁶².

Zakończenie

Człowiek jest powołany do życia we wspólnocie, a ta domaga się kogoś, kto nią pokieruje dla wspólnego dobra. Dlatego też Bóg chce, aby istnieli ludzie posiadający władzę nad innymi i sam jest tej władzy źródłem. Wykorzystywanie władzy w innym celu niż dla dobra wspólnego stanowi jej nadużycie. Sprawowanie władzy, jak i posłuszeństwo względem niej może stanowić drogę do zbawienia zarówno dla poddanych władzy, jak i ją sprawujących, jeśli jej rozporządzenia są zgodne z wolą Bożą. Odnosi się to także do małżeństwa. Mąż jest bowiem z Bożego ustanowienia głową żony i ma troszczyć się o dobro wspólne rodziny.

Odkupienie zaprowadza porządek w relacjach między kobietą i mężczyzną. Wzorem dla małżeństwa jest mistyczna więź Chrystusa z Kościołem. Wzorem miłości dla męża jest miłość Chrystusa, który oddaje swoje życie za Kościół. Realizacja miłości Chrystusa do Kościoła nie byłaby możliwa bez poddania się Kościoła Chrystusowi i dlatego słowa św. Pawła, o poddaniu żon mężom, nie mają wymiaru kulturowego, ale stanowią zasadę parenetyczną. Zasada ta zakłada głębokie więzy przyjaźni między małżonkami na wzór Chrystusa, bo nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za przyjaciół. Wymaga to codziennego wysiłku, dojrzewania i współpracy z łaską Bożą, gdyż celem nadprzyrodzonym małżeństwa jest utrzymanie Królestwa Bożego na ziemi.

Teologia ciała wypływa wprost z faktu Wcielenia, gdyż Bóg przybierając ludzkie ciało sprawił, że ciało weszło niejako głównymi drzwiami do teologii. Wcielenie – oraz wyrastające z niego Odkupienie – stało się ostatecznym źródłem sakramentalności małżeństwa. Relacja małżonków stających się „jednym ciałem” jest w świetle odkupienia widzialnym znakiem relacji Chrystusa i Kościoła. Mąż, będąc głową tego ciała, zostaje zobowiązany do takiej miłości, jak Chrystus względem Kościoła, zaś znakiem miłości ze strony żony jest poddanie mężowi na podobieństwo Maryi, stanowiącej wzór dla Kościoła. To właśnie ten widzialny znak stanowi o sakramentalnym wymiarze małżeństwa.

⁶¹ *Summa contra gentiles*, s. 287.

⁶² *Bądźcie sobie podporządkowani...*

Choć św. Jan Paweł II w swoich katechezach w opisanu rzeczywistości małżeństwa posługuje się innym językiem niż Pius XI, to co do istoty ich nauczanie jest ze sobą zgodne. Różnica w języku i rozkładzie akcentów wynika z faktu, iż encyklika *Casti connubi* jest adresowana do biskupów i skupia się na odparciu błędów na temat małżeństwa, natomiast katechezy św. Jana Pawła II o małżeństwie są skierowane do szerokiego grona odbiorców i mają za zadanie rozwinąć jego duchowy sens. Nauczanie obu papieży wzajemnie się uzupełnia i pozwala poszerzyć spojrzenie na ten sakrament. Obydwaj zwracają uwagę na potrzebę wzajemnego poddania małżonków i znaczenie uległości żon wobec mężów, rozwijając nadprzyrodzony sens poddania i wskazując na to, że musi ono być odczytywane w świetle Ewangelii i znaku sakramentalnego.

Małżeństwo jest z Bożego ustanowienia i wszelkie próby zniekształcania jego prawdziwego znaczenia muszą zakończyć się – prędzej czy później – wielkim rozczarowaniem. Na szczęście coraz więcej jest małżonków, którzy otwierając się na działanie Ducha Świętego, pragną realizować to Boskie Misterium Pięknej Miłości, mające umocowanie w dziele Stworzenia i Odkupienia, jakim jest małżeństwo w wymiarze nadprzyrodzonym. To oni przecież stanowią ostatecznie najbardziej wymowny, żywy i widoczny znak Przymierza Boga z Jego ludem i Chrystusa z Kościołem.

Bibliografia

- Bugel W., *Podporządkowanie / posłuszeństwo żon(y) wobec męża – wymóg religijny czy kulturowy?*, „Family Forum”, 6 (2016), s. 205-220.
- Jan Paweł II, *Katechezy w czasie audyencji środowych Mężczyzn i niewiast stworzył ich*, 1979–1984.
- Korzec C., *Ku dynamicznemu rozumieniu małżeństwa chrześcijańskiego w Ef 5,21-33*, „Studia Paradyskie”, 27 (2017), s. 39–52.
- Kotlarska-Michalska A., *Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego*, w: „Roczniki Socjologii Rodziny”, tom X (1998), s. 53.
- Orzeł L., *Małżeństwo także kapłaństwem*, Opole 1946.
- Pius VIII, Encyklika o programie pontyfikatu *Traditi humilitati* (24.05.1829).
- Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi* (31.12.1930).
- Sheen Fulton J., *Children and Parents*, New York 2008.
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18.11.1965).
- Szafran J., *Dialogalny charakter przymierza małżeńskiego*, Niepokalanów 2010, s. 85.

-
- Tomasz z Akwinu, *O władzy*, tłum. J. Salij, w: *Święty Tomasz z Akwinu: Dzieła wybrane*, opr. J. Salij, Kęty 1999.
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami innowiercami i błędzjącymi*, tom. III, przeł. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2009.
- Wilk M., *Bądźcie sobie podporządkowani*, „W Drodze” 4 (2021), <https://wdrodze.pl/article/badzcie-sobie-podporzadkowani/> [28.06.2023]
- Woroniecki J., *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002.
- Woroniecki J., *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, Poznań-Warszawa-Lublin 1949.